

# Joe Vitale

Podróże do wnętrza

# SIEBIE



ZŁOTE  
MYŚLI

Niniejszy darmowy ebook zawiera fragment  
pełnej wersji pod tytułem:

**„Podróże do wnętrza siebie”**

Aby przeczytać informacje o pełnej wersji, **[kliknij tutaj](#)**

Darmowa publikacja dostarczona przez

**Wydawnictwo Złote Myśli sp z o.o**

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej odprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

© Copyright by Wydawnictwo **Złote Myśli** & Joe Vitale  
rok 2010

Data: 27.01.2010

Tytuł: Podróże do wnętrza siebie – fragment utworu

Tytuł oryginału: Adventures Within

Autor: Joe Vitale

Tłumaczenie: Anna Buriak

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz-Podleś

Redakcja: Magda Wasilewska, Sylwia Fortuna

Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: [www. ZloteMyсли.pl](http://www.ZloteMyсли.pl)

EMAIL: [kontakt@zlotemysli.pl](mailto:kontakt@zlotemysli.pl)

Autor oraz Wydawnictwo „Złote Myśli” dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo „Złote Myśli” nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**

**All rights reserved.**

# SPIS TREŚCI

<u>Ostrzeżenie!</u> .....	4
<u>Wstęp</u> .....	6
<u>Rozdział Pierwszy</u> <u>Zakazana strefa</u> .....	9
<u>Rozdział Drugi</u> <u>Przejażdżka wśród kwiatów pomarańczy</u> <u>z Rajneeshem (oraz jego upadek)</u> .....	31
<u>Rozdział Trzeci</u> <u>Wybieram życie</u> .....	53
<u>Rozdział Czwarty</u> <u>Uzdrowiająca wizja Meira</u> .....	76
<u>Rozdział Piąty</u> <u>Wojenna duchowa gra partyzancka</u> .....	86
<u>Rozdział Szósty</u> <u>Najgorętsze nowe seminarium: chodzenie po</u> <u>rozżarzonych węglach</u> .....	94
<u>Rozdział Siódmy</u> <u>Forum</u> .....	104
<u>Rozdział Ósmy</u> <u>Twoje ciało mówi to, co myśli</u> .....	118
<u>Rozdział Dziewiąty</u> <u>Najczęściej uczęszczana droga</u> .....	131
<u>Rozdział Dziesiąty</u> <u>Biznes: największy guru</u> .....	147
<u>Posłowie</u> .....	162
<u>O Autorze</u> .....	164

## Ostrzeżenie!

To, co przeczytasz w tej książce, może Cię zaszokować.

Większość wydarzeń miała miejsce ponad dwadzieścia lat temu. Opisałem je ponad dziesięć lat temu<sup>1</sup>. W owym czasie nie zdecydowałem się na opublikowanie tego materiału, gdyż uznałem, że jest zbyt osobisty i emocjonalny. Już same pierwsze dwa rozdziały nie są dla strachliwych.

Dlaczego zdecydowałem się na publikację teraz?

Po tym, jak moja książka, *Marketing duchowy*, stała się bestsellerem w księgarni internetowej Amazon, zdałem sobie sprawę z tego, jak wiele osób chciałoby poznać całą moją historię. Wielu pytało o to, co działo się, zanim spotkałem Jonathana, duchowego uzdrowiciela, o którym pisałem w książce.

Nie zwracałem większej uwagi na te prośby, dopóki moja ostatnia książka, *Największy w historii sekret robienia pieniędzy*, również nie stała się międzynarodowym bestsellerem na Amazon. Wtedy jeszcze więcej osób pisało do mnie z prośbą, abym opowiedział im o swojej życiowej drodze. Wielu mówiło, że chciałoby przeczytać moją autobiografię.

---

<sup>1</sup> Autor pisał te słowa w 2003 roku [przyp. red.].

Jak już wspomniałem, większość tego materiału powstała ponad dziesięć lat temu, kiedy zmagalem się z losem, głodowałem i byłem nieznany. Niewiele wtedy opublikowałem, mieszkałem w norze, ale wciąż podążałem wytrwale (a raczej ledwo czołgałem się) za swoimi marzeniami.

Przez ponad dziesięć lat książkę, którą teraz trzymacie w rękach, odkładałem na bok, ponieważ nie byłem z siebie zadowolony. Miałem za sobą mnóstwo dziwnych zajęć, począwszy od chodzenia po rozżarzonych węglach aż po oddawanie czci guru – i niewiele z tego wynikało. Chciałem widzieć rezultaty swoich działań, ale żadnych nie było. W takich okolicznościach wstydziłem się wtedy opublikować tę książkę. Nagrałem więc dokument na dyskietkę i schowałem ją, nawet przed samym sobą.

Dyskietkę znalazłem w czerwcu 2003 roku. Tom Parish pomógł mi odczytać pliki, ponieważ pisałem te rozdziały, używając programu komputerowego, który nie jest już używany. Jenny Meadows przeczytała zaś tę książkę i powiedziała mi, że rzeczywiście powinienem ją opublikować. Powiedziała mi, że ciężko jej się czytało pierwsze dwa rozdziały, bo były tak mocne, ale pozostała część książki była „...interesująca, fascynująca, sugestywna, dostarczała informacji oraz prowokowała do myślenia”.

Przeczytasz o najwcześniejszym etapie mojej duchowej ścieżki. Myślę, że będzie to dla Ciebie interesująca, i być może inspirująca, lektura. Pamiętaj o tym, że powstała ponad dziesięć lat temu. Zawiera częśćkę mnie, która przeobraziła się w człowieka, którym jestem dzisiaj.

Pamiętaj również o tym, że moja nauka była bolesna, zaś Ty możesz nauczyć się czegoś poprzez czytanie.

Innymi słowy, podczas gdy ja doświadczałem rzeczy wyczerpujących i dziwnych, aby zdobyć wiedzę, którą posiadam dzisiaj, Ty możesz ją zdobyć po prostu poprzez lekturę.

Pamiętając o tym, przewróć stronę...

***Dr. Joe Vitale***

Sierpień 2003

## Rozdział Pierwszy Zakazana strefa

### DZIEJE POWSTANIA KRONIKARZA ŚWIATA WEWNĘTRZNEGO

Zastanawiasz się pewnie nad tym, jak to się stało, że zostałem wciągnięty do kontrkulturowego ruchu o nazwie *New Age*. Sam się nad tym zastanawiam. Czasami wydaje mi się, że nie miałem na to większego wpływu. Często wydawało mi się, że coś prowadzi mnie na tę dziwną ścieżkę. Ale uchylanie się od odpowiedzialności nie pozwoli mi wyjaśnić, dlaczego zrobiłem to, co zrobiłem.

Najlepsze, co mogę zrobić, to opisać niektóre wydarzenia w swoim życiu. Być może wtedy zrozumiesz, dlaczego życie w „zakazanej strefie” wydawało mi się atrakcyjniejsze od szarej rzeczywistości. Zawsze ciekawiło mnie moje życie. To właśnie ta ciekawość oraz pragnienie ucieczki od bólu mojego dzieciństwa sprawiły, że szukałem nowego sposobu na życie.

## WCZESNE NARODZINY

Urodziłem się wcześnie. Mój ojciec był elektrykiem, ja byłem dla niego jak pierwsze porażenie prądem.

Właściwie to mój ojciec był brygadzystą na kolei, byłem żołnierzem piechoty morskiej oraz bokserem, który był tak bardzo wdzięczny Bogu za narodziny swojego pierwszego syna, że w ten zimowy deszczowy dzień 1953 roku poszedł do kościoła, padł na kolana i podziękował Panu.

Jego wdzięczność jednak nie trwała długo. Ojciec traktował mnie oraz moją matkę jak żołnierzy ze swojego plutonu. Był autorytatywny, surowy, macho i, czasami, okrutny. Dopiero po czasie zrozumiałem presję, którą odczuwał, więc nie piszę tego, aby było Ci mnie żal. Fakty to fakty.

Mój ojciec odebrał stare włoskie wychowanie, które mówiło, że to mężczyzna jest głową rodziny i ma nad nią pełną kontrolę. To przekonanie było dla niego źródłem ogromnego stresu. Pomimo że ćwiczył codziennie, biegał, skakał na skakance i okładał ciosami worek treningowy, często również wyżywał się na rodzinie. Nigdy nie było to miłe. Ponieważ jednak byłem dzieckiem i nie mogłem nic zrobić, nie było od tego ucieczki.

Pamiętam, jak raz ojciec popchnął mnie w kałużę ciepłego moczu. Miałem wtedy chyba szesnaście lat. Nadal moczyłem łóż-



ko. Było to dla mnie upokarzające i niewygodne. Teraz wiem, że było to spowodowane strachem przed ojcem. Bałem się go. Jego zachowanie wywoływało taki strach u mnie i u moich braci, że tylko w nocy dawaliśmy upust emocjom, zaś efekty tego były tragiczne.

W końcu mocz wypalił dziurę w moim materacu. Ta dziura stopniowo się zwiększała, aż mocz w końcu zaczął się zbierać na dnie łóżka w plastikowej obudowie. Był to okropny, cuchnący i żenujący widok.

Pamiętam dzień, w którym mojemu ojcu puściły nerwy. Ludzie wnosili wtedy dla mnie nowy materac. Była przy tym obecna moja matka, bracia, siostra i babcia. Kiedy pracownicy dostawy podnieśli mój stary materac, plastikowa obudowa pękła, a żółta trucizna rozlała się po podłodze. Mój ojciec stracił panowanie nad sobą. Żył na jego szyi pulsowała. Jego oczy przypomniały oczy dzikiego zwierzęcia. Wiele razy mówił o tym, że kiedy uprawia boks, czuje dziką żądzę zabijania. W tej właśnie chwili ją dostrzegłem. Byłem przerażony. Czułem, jak włosy mi się jeżą na karku.

Przyłożył swoją wielką dłoń do mojej szyi i pchnął mnie na ziemię. Następnie pchnął moją twarz w kałużę moczu. Nie mogłem mu się przeciwstawić ani też nie śmiałybym tego zrobić.

— Wpakuj tam swoją gębę! — krzyczał ojciec. — Posmakuj tego!

Plakałem. Moja matka była przerażona i nie mogła się ruszyć. Babcia, matka mojego ojca, powiedziała mu po włosku pełnym poruszenia głosem, żeby przestał. Po kilku minutach tej tortury ojciec dał mi spokój.

Trudno jest zapomnieć o takim znęcaniu się. Albo wybaczyć. Już samo pisanie o tym sprawia, że przeszywają mnie dreszcze. W końcu, oczywiście, przestałem się moczyć w nocy, ale nie była to świadoma decyzja. W miarę dorastania zmieniłem się. Nigdy jednak nie zapomniałem lat naznaczonych strasznym znęcaniem i poniżaniem.

## TANIEC Z PRADEM

Pamiętam, jak pewnego jesiennego dnia szedłem z dwójką swoich braci do apteki na rogu. Byłem wtedy nastolatkiem, najstarszym w rodzinie, więc opiekowałem się braćmi. Moi bracia rzucali w domy kamieniami. Kazałem im przestać, ale wiedzieli, że tak naprawdę nic im nie mogę zrobić. Rzucali więc dalej. Nagle z jednego z domów wybiegła kobieta i przydybała nas we trójkę.

Ta wielka, wredna kobieta zmusiła nas, żebyśmy weszli z nią do jej domu i żebym zadzwonił po swojego ojca.

— Nie chce pani, żebym po niego dzwonił — powiedziałem.

– Dzwon natychmiast albo ja zadzwonię! – zażądała.

Sami możecie sobie wyobrazić, co się działo dalej. Chwilę później mój ojciec był przed jej domem, wściekły, z czerwoną twarzą i gotów, by zabić.

Chwył jednego z moich braci i zaczął okładać go pasem. Mój brat wisiał w powietrzu, podczas gdy ojciec trzymał go za ramię i bił do nieprzytomności.

Kobieta, widząc wściekłość i furię mojego ojca, krzyczała, żeby przestał.

– Weź ich do domu i tam ich zlej – powiedziała.

Jestem pewien, że żałowała tego, że zadzwoniła po mojego ojca, kiedy zobaczyła, jak traktuje swoje dzieci. Nie powstrzymała go jednak.

– Weź ich do domu i tam to rób – powtarzała. – Nie rób tego tutaj.

Ojciec kazał nam wsiąść do samochodu, pognął do domu i okładał nas przez całą drogę. Nie zdążyliśmy nawet dojść do drzwi, a już płakaliśmy, krzyczeliśmy i ślanialiśmy się z bólu. Jego pas był dla mojej skóry niczym porażenia prądem.

Zakryłem swoją głowę i krzyczałem:

– MOJA GŁOWA! MOJA GŁOWA!

Udawałem, że uderzyłem głową o drzwi, żeby ojciec przestał nas lać. I w końcu przestał. Na tyle długo, żebym zdążył sprawdzić stan swojej czaszki. A później znów zaczął nas bić.

Ja oberwałem najmocniej. Nie miało znaczenia, że nigdy nie rzuciłem kamieniem w dom tej kobiety. To ja byłem „na czele grupy” i powinienem był powstrzymać moich braci. Całe lata po tym wydarzeniu moi rodzice wciąż twierdzili, że to była moja wina. Nigdy nie zapomniałem tego, co się stało — bardziej chodzi o niesprawiedliwość całej sytuacji niż o lanie.

Nie winię ojca. To, co zrobił, było straszne. W dzisiejszych czasach poszedłby siedzieć za znęcanie się nad dziećmi. Ale działał w przekonaniu o zasadzie mówiącej, że aby sprawić, żeby dzieci słuchały, należy spuścić im lanie. Nie widział innego wyjścia.

Lata po tym wydarzeniu, gdy byłem już żonaty i miałem problemy finansowe, poczułem to, co musiał czuć mój ojciec. Na co dzień nie bił mnie z powodu moczenia łóżka, ale robił to wtedy, gdy musiał kupić nowy materac. To ta czynność go tak bolała. Przypomniała mu o tym, jak mało posiadamy, jak ciężko musiał pracować i ile rachunków miał do zapłacenia. Kolejny materac był dużym obciążeniem dla domowego budżetu.

Porównałem to uczucie do sytuacji, gdy razem z żoną potrzebowaliśmy nowego samochodu, ale nie mieliśmy pieniędzy. Albo do sytuacji, gdy jeden z naszych kotów przegryzł kabel elektryczny i wymagał natychmiastowej pomocy weterynarza, a my

nie mieliśmy żadnych pieniędzy w banku i nie mogliśmy za to zapłacić. To bolało. Bolało pewnie tak samo, jak musiało boleć mojego ojca.

Różniliśmy się jedynie tym, że ja nigdy na nikogo nie podniosłem ręki z tego powodu.